

Jak polski papież zniszczył otwarty Kościół austriacki

22 sierpnia 2021

Gdy pod koniec lat 1990. miałem okazję spotkać kardynała Franza Königa (1905 – 2004) nie miałem pojęcia, że w tamtych latach Kościół austriacki przeżywał jeden z najgłębszych kryzysów w swojej najnowszej historii i że główną rolę w tym kryzysie odegrał Jan Paweł II. Wtedy od samego Königa dowiedziałem się, że w istocie odegrał główną rolę w wyborze Karola Wojtyły na papieża w 1978 roku.

Jak wiadomo na drugim konklawe w roku 1978 (pierwsze odbyło się miesiąc wcześniej i wybrało Jana Pawła I, który zmarł po zaledwie 33 dniach) ścierały się dwie kandydatury włoskich kandydatów; konserwatywnego Giuseppe Siri z Genui (1906-1987) i bardziej liberalnego Giovanniego Benelli (1921-1982) z Florencji. Zgodnie z powiedzeniem gdzie się dwóch bije tam trzeci korzysta, wygrał ostatecznie zaproponowany właśnie przez Königa Karol Wojtyła. O tym wiedziałem już przed spotkaniem, więc skorzystałem z okazji i zapytałem kardynała Königa jak to naprawdę było. Otóż powiedział mi, że owszem zwrócił się z taką sugestią do kardynała Stefana Wyszyńskiego, że być może nadszedł czas na kandydata z Polski, na co Wyszyński miał odpowiedzieć, że on się absolutnie nie zgadza, bo czekają go w Polsce ważne sprawy.

No i wtedy usłyszałem od Königa, że on miał tak naprawdę na myśli Wojtyłę. Wynik konklawe znamy.

Tymczasem już wkrótce miało się okazać, że wdzięczność – to nie była cecha wyróżniająca pierwszego słowiańskiego papieża, jak lubił o sobie mówić Wojtyła. Co więcej, zrobił wszystko by dziedzictwo liberalnego hierarchy zniszczyć, przynajmniej w Austrii. Ale, jak wiemy, zrobił wiele by to się stało i w innych krajach. To historia ciągle jeszcze nie do końca

opowiedziana, choć znamy już jej poszczególne elementy, jak chociażby ze Szkocji (rezygnacja kardynała Keitha O'Briena (1938-2018) w marcu 2013 po oskarżeniach o molestowanie seksualne księży), Chile (dymisja całego episkopatu w maju 2018) czy z USA (raport McCarricka w listopadzie 2019).

W poniższych uwagach skoncentruję się jednak tylko na Austrii. Na sytuację tamtego Kościoła wiele światła rzuca opublikowana w 1998 roku książka Hubertusa Czernina „Das Buch Groer”, którą dopiero teraz przeczytałem. To nie tylko kronika Kościoła, jak głosi jej podtytuł, ale zapis tragedii ponad 2000 ofiar pedofila, który osiągnął w Kościele austriackim najwyższe honory i jednocześnie głosił homofobiczne poglądy. To właśnie homofobia Groera ostatecznie go zgubiła, bo jego ofiary uznały, że wobec jego hipokryzji nie mogą dłużej milczeć. Po wywiadzie jednej z nich zaczęły mówić inne.

Stało się to dopiero w 1995 roku, po dziesięcioleciach systemowego wykorzystywania nieletnich powierzonych jego opiece.

Warto tej bulwersującej historii przypatrzeć się z bliska. Jednak dla mnie znacznie ciekawszy jest mechanizm niszczenia Kościoła otwartego w imię źle pojętej wierności wartościom konserwatywnym. A dokładnie rzecz ujmując w wypadku Jana Pawła II chodziło o restrykcyjną wykładnię encykliki Humanae vitae Pawła VI z 1968 roku, o której König w 2000 roku powiedział, że była „wydarzeniem tragicznym”.

W dramacie otwartego Kościoła katolickiego w Austrii brało udział wiele osób. W tym tekście ograniczę się tylko do trzech jako najbardziej symptomatycznych. Dwóch konserwatywnych biskupów faworyzowanych przez Watykan i jednego liberalnego, który był marginalizowany. Myślę, że w ten sposób można lepiej zrozumieć szkody, jakie pontyfikat Jana Pawła II spowodował na całym świecie. By zrozumieć ten mechanizm, trzeba pokrótce odtworzyć historię Königa i jego miejsce w austriackim, a nawet światowym katolicyzmie.

Jak wspominałem, Franza Königa spotkałem jako człowieka starego, ale pełnego życia i żywej inteligencji oraz znakomitej pamięci. Znałem go wcześniej z książek; niektóre miały pionierski charakter w teologii katolickiej i przygotowały grunt po przełomową deklarację soborową *Nostra etatae* z 1965 roku o stosunku katolicyzmu do innych religii. To właśnie dzięki takim osobowościom jak Franz König było możliwe jej przeforsowanie wobec początkowego oporu większości konserwatywnych biskupów.

Oto krótka sylwetka tego wyjątkowego hierarchy.

Można powiedzieć, że pochodził z typowo katolickiej i wielodzietnej rodziny katolickiej w Imperium Austro-Węgier. Do gimnazjum chodził w jednym ze słynnych opactw benedyktyńskich w Melk, którego początki sięgają XI wieku. W Austrii jest takich opactw więcej, jedno z nich odegra ważną rolę w związku z aferą „Groer”. Studiował w Rzymie na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim gdzie w 1930 roku zrobił doktorat z filozofii a w 1936 z teologii. W tym samym czasie studiował też na Papieskim Instytucie Biblijnym, gdzie poznał język perski. W latach 1945-48 wykładał na Uniwersytecie w Wiedniu, a w latach 1948-1952 na Uniwersytecie w Salzburgu. W 1952 roku został biskupem pomocniczym w Sankt Pölten, a cztery lata później biskupem Wiednia. W 1958 został mianowany przez Jana XXIII kardynałem. Angażował się w dialog ekumeniczny, zwłaszcza z Kościołami prawosławnymi, był zwolennikiem dialogu międzyreligijnego oraz popierał rozmowy z komunistami.

Po wyborze Karola Wojtyłę na papieża jego stosunki z Watykanem wyraźnie oziębły. Franz König zarzucał Janowi Pawłowi II brak zaangażowania we wdrażanie odnowy, jaka dokonała się na soborze watykańskim drugim i nie zgadzał się z postępującą centralizacją zarządzania Kościołem i ze zbytnią kontrolą ze strony Kurii Rzymskiej. Watykan ze swojej strony odrzucił kandydata Franza Königa na jego następcę, gdy podał kandydaturę na swego następcę biskupa pomocniczego Wiednia bpa Helmuta Krätzla. Franz König był zmuszony przez nuncjusza

Opilio Rossi (2010-2004), by do terny (trzech kandydatów) dodać Hansa Hermana Groëra. Oprócz nuncjusza Rossi decydujący wpływ na wybór Groëra miał konserwatywny kardynał austriacki Alfons Stickler (1910-2007). Niektórzy sądzą, że ci dwaj konserwatywni hierarchowie wiedzieli, że na Groërze ciążyą zarzuty i dlatego dążyli do przeforsowania jego kandydatury licząc na to, że będzie łatwy do manipulowania. W istocie się nie mylili, Groër był posłusznym narzędziem w ręku Watykanu i w swoich poglądach był bardzo konserwatywny.

I to właśnie Groër został następcą Königa, choć sam König był przeciwny tej kandydaturze. Po dymisji Groëra ze względu na oskarżenia o seksualne nadużycia König znowu zaproponował Krätzla. Jednak i tym razem Watykan tę sugestię odrzucił mianując na następcę Groëra Chrisopa Schönborna, który w tym czasie bardzo Groëra bronił (później zmienił zdanie) porównując oskarżenia pod jego adresem do prześladowań Kościoła w czasach nazistowskich. Po przejściu na emeryturę Franz König założył w 1990 roku Europejską Akademię Nauk i Sztuk i bardzo angażował się w dialog międzyreligijny.

A oto jak wyglądała historia Hansa Hermana Groëra, który przyczynił się do największego kryzysu w najnowszej historii Kościoła katolickiego w Austrii.

W 1937 roku ukończył niższe seminarium w miasteczku Hollbrunn, a następnie wstąpił do seminarium duchownego w Wiedniu. W czasie wojny był sanitariuszem w wojskach lotniczych. W 1942 w czasie urlopu z frontu został wyświęcony na księdza. Od 1946 roku był prefektem studiów w niższym seminarium Hollbrunn, które sam wcześniej ukończył, a rok później obronił doktorat z teologii. W 1969 roku odnowił pobliskie sanktuarium maryjne Roggendorf, którym się opiekował. W 1974 roku wstąpił do benedyktynów i przyjął zakonne imię Hermann, trzy lata później złożył śluby zakonne. W 1986 roku został mianowany przez Jana Pawła II arcybiskupem Wiednia, a dwa lata później otrzymał kapelusze kardynalski. Z racji wieku w 1994 roku podał się do dymisji, której Jan Paweł II nie przyjął. Po wyjątkowo

homofobicznym kazaniu jedna z jego ofiar Josef Hartmann udzielił wywiadu pismu Profil, w którym dokładnie opisał swoją historię molestowania, która trwała wiele lat. Hartmann dał do zrozumienia, że nie był jedyną ofiarą. Według obliczeń Hubertusa Czernina, tych ofiar mogło być ponad 2000. Z książki Czernina wynika, że najważniejszym świadkiem oskarżeń była Gunthild Ritchl, która starała się pomóc jednemu z mnichów, który zbiegł z opactwa i u niej szukał pomocy. To jej determinacja i liczne listy pisane do hierarchów sprawiły, że w końcu musieli się zająć sprawą nadużyć seksualnych Groëra.

Wśród najgorliwszych obrońców Groëra był biskup Sankt Pölten Kurt Krenn (1936-2014). Watykan początkowo nie dawał wiary oskarżycielom, ostatecznie przyjął rezygnację Hansa Hermana Groëra i poleca mu opuścić Austrię. Groër udaje się do Niemiec i ostatnie lata życia spędzi w żeńskim zakonie koło Drezna z zakazem wykonywania jakichkolwiek funkcji biskupich. Umiera w 2003 w Sankt Pölten. Podobnie jego gorliwy obrońca Kurt Krenn został zdymisjonowany w 2004 roku przez Jana Pawła II, a głównym zarzutem było odkrycie dziesiątków tysięcy zdjęć pornografii dziecięcej na komputerze jednego z seminarzystów w Sankt Pölten. Sam Krenn początkowo lekceważył te rewelacje, jednak później doszły jeszcze oskarżenia o organizowanie w seminarium homoseksualnych orgii, więc w końcu podał się do dymisji.

Kilka słów refleksji. Można powiedzieć, że największy skandal w historii Kościoła katolickiego został ujawniony „przypadkowo” i tylko dzięki wyjątkowej hipokryzji głównego bohatera, który mając na sumieniu tak liczne nadużycia seksualne wobec nieletnich, które trwały dziesięciolecia wygłaszał moralistyczne kazania, które przelały czarę goryczy jego ofiar, które po latach zdecydowały się opowiedzieć o swojej traumie. Z całą pewnością bez uporu Watykanu, a zwłaszcza Jana Pawła II ani Groër ani Krenn nigdy nie doszliby do biskupich godności, a tym samym prawda o ich deprawacjach nie ujrzałaby światła dziennego. W tym więc sensie można mówić

o „szczęśliwej winie”, która umożliwiła proces swoistego katharsis, a więc oczyszczenia Kościoła austriackiego.

Dzięki książce Hubertusa Czernina „Das Buch Groër: Eine Kirchenchronik”, czytelnik może śledzić niemal z detektywistyczną precyzją kolejne odsłony tego dramatu. Oto jego niektóre etapy.

Opactwo benedyktyńskie Göttweig cierpi na chroniczny brak powołań. Między rokiem 1964 a 1974 tylko 10 kandydatów wstąpiło do zakonu. I oto nagle 8 września 1974 roku razem z Hansem Groërem wstępuje do Göttweig ośmiu innych kandydatów.

Jeszcze nigdy w historii tego opactwa nie wstąpiło tylu kandydatów jednego dnia. Wszyscy zostali wcześniej pozyskani przez Groëra do Legionu Marii, każdy z nich doświadczył też osobliwego kierownictwa duchowego, w którym seksualne molestowanie stanowiło integralną część. Obecność Groëra i jego „duchowych synów” prowadzi do napięć w zakonie. Groër zostaje, ku zaskoczeniu samego opata, który nie był w tej sprawie konsultowany w 1986 roku arcybiskupem Wiednia.

W marcu 1995 roku z Josef Hartmann udziela wywiadu dla pisma Profil, co rozpoczyna prawdziwą burzę w Kościele i w mediach austriackich. Trzy lata później pojawia się oświadczenie biskupów z dnia 27 02 1998, w którym można przeczytać, że: „osiągnęliśmy moralną pewność, że zarzuty skierowane pod adresem byłego abpa Wiednia Hansa Hermanna Groëra są zasadniczo uzasadnione”. W tym samym czasie bp Kurt Krenn przebywał z kilkudniową wizytą w Rzymie na święceniach biskupich swego przyjaciela Stanisława Dziwisza [marzec 1998] i po powrocie do Austrii przygotował obszerny list w obronie Groëra, który podpisało wiele wpływowych osobistości ze świata kultury i polityki. Miesiąc później pojawiło się stanowisko kardynała Schönborna z dnia 16 04 1998, w którym pisał: „Jako człowiek i jako biskup proszę, by nie poruszać sprawy mojego poprzednika [Hansa Hermanna Groëra]. Jak to w życiu bywa, wiele pytań pozostaje otwartych i bez odpowiedzi”.

No właśnie.

I na koniec komentarz autora książki Hubertusa Czernina: „Kościół jest konfrontowany z głębokim kryzysem. Upadek byłego bpa Wiednia ten kryzys uświadomił i unaoczniał. W tym sensie nie był on jego przyczyną, tylko katalizatorem. To, że ten kryzys dotknął tak głęboko Austrię nie powinno dziwić i nie jest to przypadek. Kontrreformacja nigdzie nie odniosła takiego sukcesu jak w tym kraju i tylko w nielicznych krajach Kościół stał się taką świecką potęgą jak w Austrii”.

Mam nieodparte wrażenie, że to co się wydarzyło w Austrii w 1998 roku, wydarzy się w Polsce w 2021 roku. Nie mam tylko pewności, kto odegra rolę Groëra, a kto Krenna. Kandydatów mam kilku...

Ważne, by ofiary i dziennikarze zaczęli pisać i mówić, co wiedzą. Być może pojawi się też polska Gunthild Ritchl, jestem bowiem przekonany, że to właśnie kobiety mają do odegrania kluczową rolę w oczyszczeniu (katharsis) polskiego Kościoła.

Autorstwo: Stanisław Obirek

Źródło: StudioOpinii.pl